Nr. 461 Kraków, Wtorek 21 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Niemiecka socyalna demokracya wobec pokoju.

Po ostatnich mowach parlamentarnych tow. Scheidemanna i Landsberga szereg organizacyi partyjnych w Niemczech nie zsolidaryzował się z temi mowami, szczególnie z mową tow. Landsberga, uważając ją za poparcie polityki kanclerza. Natomiast organizacye te były zdania, że bardziej stanowczy ton krótkiego oświadczenia tow. Haasego (reprezentanta mniejszości) bardziej odpowiadał dążnościom pokojowym socyalnej demokracyi.

Wobec tej sytuacyi, zarząd partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi, chcąc jeszcze raz wyłuszczyć swe stanowisko w sprawie pokoju wysłał do powiatowych organizacyi partyjnych następujące **oświadczenie.** (Cytujemy za „Vos. Ztg“):

„Jako powołani zastępcy socyalno demokratycznej partyi Niemiec, przypominamy jeszcze raz z naciskiem, że

1) niemiecka partya jest zupełnie zgodna w dążeniu do pokoju;

2) kierownictwo partyi uczyniło wszystko co było w jego mocy i dalej czynić będzie, by w niedługim czasie został zawarty pokój;

3) kierownictwo partyi nie znalazło niestety za granicą (t. zn. u innych partyi socyalno-demokratycznych za granicą *Red. Naprzodu*“) poparcia swych dążeń;

4) rzecz oczywista, że tylko zadaniem powołanych czynników partyjnych może być pertraktowanie z bratniemi partyami;

5) udział poszczególnych niemieckich towarzyszów partyjnych w t. zw. międzynarodowych konferencyach (mowa tutaj o konferencyi w Zimmerwaldzie w Szwajcaryi *red. Nap.*) może utrudnić nawiązanie sedecznych stosunków z zagranicą, gdyż wytwarza przypuszczenie, jakoby tylko znikoma mniejszość niemieckiej partyi dążyła do pokoju.

Rzecz się ma jednak zupełnie przeciwnie: w imieniu całej partyi, powołane czynniki oświadczyły, że pragną pokoju i są przeciwne wszelkim zaborom.

Wedle uchwały konferencyi zimmerwaldzkiej, postanowiono uchwały tejże przesłać wszystkim organizacyom zawodowym i politycznym z prośbą o zajęcie podobnego stanowiska i przysłanie w tym duchu rezolucyi do Szwajcaryi. Spodziewamy się, że organizacye nie uczynią zadość temu wezwaniu, tego rodzaju akcya nie przyczyni się do wzmocnienia jedności partyi. Nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności za uchwały konferencyi zimmerwaldzkiej.

Zwracamy uwagę na nowo założone w Szwajcaryi „Biuro międzynarodowego związku socyalistycznych organizacyj młodzieży“, które wydało odezwę do młodzieży socyalistycznej wszystkich krajów, która to odezwa między innemi powiada: „Grunt do międzynarodowego powstania jest przygotowany!“ Uważamy, że wszystkie nasze organizacye mają bardzo poważny obowiązek, szczególnie tewarzysze pracujący w organizacyach robotników młodocianych, przestrzegać przed nierozważnymi krokami“.

W deklaracyi tej sformułował niemiecki zarząd partyjny swe stanowisko we wszystkich sprawach, które obecnie zaprzątają umysły partyj socyalistycznych świata. Charakterystycznym jest punkt trzeci uchwały. Swiadczy on, że niemiecka socyalna demokracya mimo wszystko czyni wysiłki, by zebrało się biuro międzynarodowe, przeniesione z Brukseli do Holandyi. Jak z poprzednich oświadczeń niemieckiej socyalnej demokracyi wynika, socyaliści franauscy nie życzą sobie zwołania biura.

Legioniści odznaczeni przez cesarza Wilhelma.

Na przedstawienie komendanta armii generała von Linsingena, w uznaniu walecznego zachowania się przed nieprzyjacielem i za znakomite czyny wojenne obdarzył cesarz Wilhelm **żelaznym krzyżem** II klasy następujących oficerów Legionów polskich: pułkownika Grzesickiego Wiktora, komendanta 3 brygady; podpułkownika Rydza-Smigłego Edwarda, zast. komendanta 1 brygady; rotmistrza Kochańskiego-Lubicz Filipa, szefa sztabu 3 brygady; kapitanów: Stachiewicza Juliana, Burhardta-Bukackiego Stanisława; poruczników: Biernackiego Stefana, Kulę Leopolda, Jakubowskiego Antoniego, Dragata Władysława; i podporucznika Serednickiego Zygmunta.

Generał Durski w rozkazie dziennym tak pisze o tych odznaczeniach: „To wysokie odznaczenie zarówno oficerów, jak i szeregowców, przyznane za krótki okres współoperacyi w związku z waleczną i zwycięską armią niemiecką, jest najdobitniejszym wyrazem fachowego uznania dla bitności, męstwa i hartu polskiego, panującego wszechstronnie w szeregach młodych Legionów polskich. Tradycyjne imię nieustraszonych w boju wojowników dostało się w spuściźnie mężnemu pokoleniu, które i nadal. jak dotąd, nieść będzie wyzwoleńczy i zwycięski sztandar Legionów poprzez ojczyste zagony ku dumie i chwale Ojczyzny“.

Powołanie pospolitaków.

Wiedeń, 21 grudnia.

(BK). Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ogłoszone będzie obwieszczenie, wedle którego pospolitacy austryaccy, uznani przy przeglądach za zdolnych do służby z bronią w ręku, **urodzeni w 1871 i 1870 powołani będą do służby na dzień 17 stycznia 1916, ci zaś którzy się urodzili w latach 1865, 66 i 67 na dzień 21 stycznia 1916.** W tych dniach mają się oni zgłosić u c. i k. uzupełniających komend powiatowych względnie u c. k. uzupełniających komend powiatowych obrony krajowej (strzelców krajowych), oznaczonych w ich arkuszu legitymacyjnym. Powołanie najmłodszych lat drugiego powołania i trzech najstarszych lat drugiego powołania, tłómaczy się dążeniem zarządu wojskowego, by najstarze lata aż do dalszego rozporządzenia użyte były w kraju i w etapach, podczas gdy co prawda najmłodsze lata drugiego powołania prawdopodobnie wejdą w rachubę jeszcze jako uzupełnienie dla frontu. Dla osiągnięcia pierwszego zamiaru jest rzeczą konieczną, aby znajdujący się jeszcze w kraju i na etapach młodsi, zdolni do służby na froncie, byli zluzowani przez popisowych lat najstarszych, aby właśnie młodszych można użyć do służby na froncie. Jest to akcya, której przeprowadzenie wymaga naturalnie dłuższego czasu, to też wskutek tego już teraz zarządza się na razie powołanie lat 65, 66 i 67. Wobec tego, iż właśnie te lata są ważne pod względem gospodarczym, przy przychylaniu się do wniosków o zwalnianie władze właśnie co do tych kategoryi wieku dalej poszły niż co do lat młodszych.

Z Bałkanu.

Fortyfikacye pod Salonikami.

Rzym, 21 grudnia.

(BK). „Tribuna“ donosi z Aten: Wojska koalicyjne są zajęte gorliwie urządzeniem nowej linii obronnej na półwyspie Charcydyka z oparciem w Kasandra.

Medyolan, 21 grudnia.

(BK). „Secolo“ dowiaduje się z Salonik, że przy tamtejszych robotach fortyfikacyjnych pracują serbscy uchodźcy. Anglicy wyładowali w ostatnich dniach **100 dział** i zapowiadają dalsze lądowanie wojska. W porcie stoi 10 wielkich okrętów wojennych. Aparaty lotnicze rzuciły bomby na Gewgeli i Strumicę. Główna grupa angielsko-francuska znajduje się w okolicy Kilkisz z przedniemi strażami w pobliżu dworca kolejowego w Dojran blisko Bułgarów, którzy od czterech dni nie dali strzału karabinowego.

Porozumienie między wojskami greckiemi a francusko-angielskiemi.

Paryż, 21 grudnia.

(BK). Korespondent ateński dziennika „Matin“ dowiaduje się, jak twierdzi, ze źródła wiarygodnego, że między greckim sztabem generalnym a sztabem wojsk angielsko-francuskich osiągnięto pełne porozumienie co do zarządzeń, jakich się domagano w sprawie ubezpieczenia i ochrony wojsk sojuszników i wolności ruchu tych wojsk.

Los uchodźców serbskich.

Amsterdam, 21 grudnia.

(BK). Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu: Tylko mała część uchodźców serbskich dostała się do greckiej Macedonii. Kiedy nieprzyjaciel maszerował przez Starą Serbię — większość Serbów, w wieku nienależącym do służby wojskowej, posuwała się drogami, prowadzącemi na zachód i południowy wschód. Większość kobiet i dzieci pozostała w domu. Na Kosowem Polu zgromadziło się 250.000 uchodźców. 250.000 uchwaliło poddać się. Tysiące podczas ucieczki do Albanii i Czarnogóry zginęły wskutek głodu i zimna, lub zostały pożarte przez wilki. Masy uchodźcze, które przy silnym mrozie ciągnęły ku Albanii i Czarnogórze żywiły się głównie padliną.

Ateny, 21 grudnia.

(BK). Agencya Havasa. Między rządem serbskim a greckim rozpoczęły się rokowania co do pomieszczenia uchodźców serbskich w Grecyi. 4000 osób będzie umieszczonych w Volo, 4000 na Korfu, inni na Cyprze i w Sycylii. Dwa parowce angielskie nadeszły niedawno do Salonik, wioząc odzienia dla uchodźców serbskich.

Wybory w Grecyi.

Lugano, 21 grudnia.

(BK). Dotychczas znany wynik wyborów greckich zapowiada większość kandydatów z partyi Gunarisa przeciw kandydatom partyi Rallisa, postępowcom i niezawisłym. Venizeloiści wstrzymali się od wyborów tylko w pojedyńczych miastach.

Stany Zjednoczone a Niemcy.

Nowy Jork, 21 grudnia.

Korespondent „New York Timesa“ przesyła swemu dziennikowi z Berlina sprawozdanie drogą iskrową, które można uważać za upoważnione oświadczenie. W oświadczeniu tem rząd niemiecki potępia czyny spiskowców w Ameryce i powiada, że nie popierał nigdy żadnych czynów, któreby mogły dotknąć Amerykę.

Flota austro-węgierska pod Durazzo.

Wiedeń, 21 grudnia.

(BK). Austro-węgierska eskadra, złożona z 6 łodzi torpedowych, 2 krążowników typu „Karol VI", jakoteż 19 okrętów wojennych, krążących w oddaleniu, w 2 dni po czynach dokonanych w San Giovanni di Medua zjawiła się rankiem przed Durazzo i zatopiła wszystkie parowce i żaglowce wszelkiej przynależności państwowej. Komendant eskadry wprzód ofiarował uratowanie załóg. Na pokładzie żaglowca „Carmelitano" zjawił się specyalny oficer austro-węgierski z dwoma marynarzami, by przejrzeć papiery okrętowe a chorągiew włoską podrzeć w kawałki. Ludność Durazza, która obawiała się ostrzeliwania, otrzymała od dyplomatycznego przedstawiciela Austro-Węgier zapewnienie, że Austro-Węgry znając wypróbowane uczucia uniżoności ludności, nie myślą uczynić jej żadnej krzywdy i że obecność eskadry ma tylko udowodnić nieprawdziwość twierdzeń, jakoby Włosi panowali na morzu, oraz że nie Włochy lecz Austro-Węgry wylądują niebawem w Albanii. Zatopienie okrętów ma na celu przerwać tylko zaprowiantowanie Serbów.

Nowe urządzenia dla poparcia ruchu handlowego w okupowanym polskim obszarze.

Wiedeń, 21 grudnia.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Zadowalniający postęp w ruchu handlowym na obsadzonych obszarach Królestwa Polskiego okazał potrzebę dalszego urządzenia miejsc wywiadowczych, stworzonych dla poparcia stosunków handlowych. Ta potrzeba wystąpiła naprzód w kierunku utworzenia dalszych miejsc wywiadowczych dla znacznie rozszerzonego przez włączenie nowych obszarów okręgu administracyjnego wojskowego generalnego gubernatorstwa.

Z powiększeniem miejsc wywiadowczych okazała się jednak potrzeba jednolitego kierownictwa ich działalności za pomocą biura centralnego, które przy możliwem uwolnieniu od bezpośredniego ruchu stron, ma być w możności poświęcenia się także w drodze inicyatywy ogólnym kwestyom na polu handlowem.

Ponieważ zasadnicza myśl dotychczasowej organizacyi przy praktycznem doświadczeniu okazała się odpowiednią, było zaleconem utrzymanie dla nowo mającego być utworzonego biura centralnego, podobnie jak i dla biur wywiadowczych, charakteru wojskowych i urzędowych urządzeń.

Wobec tego wydała naczelna komenda armii „Prowizoryczne postanowienia dla centrali ruchu towarami, miejsc wywiadowczych i dla komitetu gospodarczego generalnej gubernii lubelskiej" o następującej głównej treści:

Jako organa generalnej gubernii do pośrednictwa, regulowania i popierania ruchu handlowego między obszarem okupowanym a monarchią, oraz celem gospodarczego zużytkowania obszaru okupowanego, służą:

a) c. i k. centrala ruchu towarami w Krakowie,

b) biura wywiadowcze dla importu towarów,

c) komitet gospodarczy generalnej gubernii.

Mowa hr. Tiszy.

Budapeszt, 21 grudnia.

Izba magnatów przyjęła prowizoryum budżetowe, przedłożenie w sprawie rozszerzenia obowiązku świadczeń wojskowych na wiek lat 50 do 55, w końcu przedłożenie w sprawie pomocy wojennej dla służby państwowej. W ciągu dyskusyi zabrał także głos prezydent ministrów hr. Tisza, który z powodu wielkiej chrypki tylko z trudem mógł przemawiać. Prosił Izbę, by ze względu na niedyspozycyę wolno mu było na polityczne uwagi, jakie padły podczas dyskusyi, później odpowiedzieć. Oświadczył następnie: Nie myśmy wywołali wojnę, nie my jesteśmy tymi, którzy spokojnych sąsiadów pragną obrabować, lecz walkę nam narzuconą będziemy aż do końca prowadzili. Jak długo wojna potrwa, to zależy od tych, którzy wojnę wywołali. Prowadzić będziemy walkę o nasze bezpieczeństwo i niezawisłość przeciw atakom w przyszłości i tak długo, dopóki nieprzyjaciele nasi nie uznają, że swoich samolubnych celów nie zdążają osiągnąć. Zwycięstwo nasze usuwa w przyszłości niebezpieczeństwo zamącenia pokoju, podczas gdy zwycięstwo czwórsojuszu byłoby stałem niebezpieczeństwem dla pokoju.

Z rumuńskiego senatu.

Bukareszt, 21 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu zarzucił **Toma Jonescu** rządowi, że zaniedbał właściwy czas dla wdania się Rumunii w wojnę, dalej, że w roku 1914 przez swą politykę osłabił panujący zapał i że z jego winy dzisiaj panuje w kraju korupcya. Zaprzeczył on, jakoby Toma Jonescu i Filipescu chcieli narodowego rządu, — tylko on Toma Jonescu chciał takiego rządu, ponieważ wątpił w siłę rządu, którą to siłę mogło mu dopiero dać domieszanie żywiołu narodowego. Zwyciężeni i zwycięzcy będą po tej wojnie zapisani złotemi literami w historyi świata, tylko **Rumunia, jeżeli nie wmiesza się do wojny będzie zapisana czarnemi głoskami.**

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 grudnia.

(BK). W parlamencie dziś odbyło się drugie czytanie przedłożenia w sprawie przygotowawczych zarządzeń dla opodatkowania zysków wojennych. W ciągu dyskusyi sekretarz państwa dr Helfferich oświadczył, że wojna w każdym razie przyniesie Niemcom ogromne obciążenie podatkowe, mniejsza o to, jak wysokiem będzie odszkodowanie wojenne, na które Niemcy oczywiście liczą. Oświadczył dalej, że każdy w Niemczech jest przekonany, że wojnę należy przetrwać, cokolwiekby kosztowała. Z tem trzeba się pogodzić.

Patryotyzm niemiecki okaże się nietylko w subskrybowaniu pożyczek, lecz także i przy płaceniu podatków.

Mówcy wszystkich stronnictw wyrazili zgodę na przedłożenie i podkreślili konieczność ugodzenia w niemoralne zyski wojenne, czy to w drodze podatkowej, czy to w drodze prawnej.

Parlament przyjął przedłożenie w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz rezolucyę co do zabezpieczenia i podniesienia dochodów z zysków wojennych także u osób pojedynczych.

Kronika wojenna.

Sytuacya w Anglii. (BK). „Nation" omawia ogólną i wojskową sytuacyę w Anglii i krytykuje rozrzutność sił i pieniędzy, wywołaną przez walkę na kilku frontach. Koszta wojenne przekroczyły już znacznie sumę 5 milionów funtów dziennie. Nadto cierpi żegluga wskutek transportów żołnierzy. Flotę się zaniedbuje wskutek nadmiernego poboru rekruta. Anglia używa obecnie amunicyi, którąby należało dać Rosyanom, potrzebującym jej o wiele bardziej. Pobór rekruta powoduje też uszczuplenie sił roboczych i sił finansowych, które są ważne dla czwórsojuszu. Dziennik zapytuje, czy nie zachodzi niebezpieczeństwo, że ta rozrzutność sił stanie się nieszczęściem.

Dotychczasowe straty czwórporozumienia na morzu. Dzienniki ogłaszają zestawienie, z którego wynika, że od początku wojny po koniec listopada b. r. zatopiono 734 nieprzyjacielskich okrętów handlowych o pojemności 1,447.628 tonn. Z czego 624 należało do angielskiej floty handlowej.

Z teatru miejskiego.

W sobotę wystawił teatr miejski głośną w Niemczech sztukę Förstera „Następca tronu" (Alt-Heidelberg). Rzecz to o napięciu dramatycznem słabem, o charakterach niezbyt wyraziście zarysowanych, w końcu myśli niegłębokiej i prościuchnej. Urok swój — dla Niemców — zapewne zawdzięcza zgrabnie skonstruowanemu sentymentalizmowi, którym owiana cała akcya, satyrze na sztywność i ograniczoność dworską, wreszcie — wesołym epizodom z życia burszów uniwersyteckich; w widzu — niemieckim — te epizody budzą reminiscencye z własnych wesołych lat akademickich, kiedy to szumiała młodość pomiędzy kuflem piwa „*Gaudeamus*" i kelnerką Kasią — zanim zabrała się do poważniejszych „Brotstudien".

Pomysł prosty — jakgdyby wyjęty z jakiejś sentymentalnej powieści niemieckiej, których tak dużo. Młody następca tronu, wychowany w atmosferze nudy i sztywności dworskiej, zostaje wysłany ze swym profesorem na studya do Heidelbergu. Odrazu wciąga się do nowego, wesołego życia w gronie kolegów. A powabnej kelnerce Kazi oddaje swe serce. Po kilku miesiącach następca tronu — musi niestety wracać na własny dwór, gdzie obejmuje rządy. Znowu zaczyna się śmiertelna nuda dworska. Wówczas „jego wysokość" postanawia raz jeszcze zobaczyć „Alt-Heidelberg"; zabiera swą czapeczkę korporatywną — i jedzie. Niestety, czasy się zmieniły. Już nie jest kolegą... I akademicy, jakgdyby się zmienili — tęskno brzmią melodye ich pieśni; sztywnie witają „wysokość". Wysokość więc nie ma co robić w Alt-Heidelbergu. Tylko miłość Kazi pozostaje niezmienioną. Sceną serdecznego pożegnania kończy się sztuka. „Alt-Heidelberg" przestał dla „wysokości" być tem, czem był... *Qualis mutatio rerum!* — jakgdyby ironicznie śpiewa chór.

Rzecz jasna, że kończy się rzecz — w intencyi autora — akordem smutnym i rzewnym. Niekoniecznie tak było na scenie; akademicy byli z b y t sztywni, śpiewali z b y t już beznadziejnie, przesadnie, kontrast wyszedł zbyt wielki i onego rzewnego nastroju autorskiego nie było w tym momencie. Był raczej temat, farsa, rozmarzona „wojskowość" wśród kompletnie drewnianych burszów. Linię autorską niepotrzebnie złamano. Niedarmo ktoś głośno na widowni z loży odezwał się: „Przeszarżowano!"

Pozatem grano dobrze. „Wysokość" grał pan Weychert, z dyskrecyą; lepiej mu się udały sceny sentymentalne, niż burszowskie. Świetną — pełną temperamentu, życia — była Kasia p. Jarszewskiej; mniej umotywowane było w niej uczucie do wojskowości; wina to jednak głównie autora. Bończa w roli profesora dał, jak zawsze „Meisterstück" charakterystyki; nie zaszkodziłoby silniejsze zaakcentowanie entuzyazmu starego heidelberczyka do burszowskiego życia i wspomnień.

Zasługuje na uznanie staranie wyreżyserowanie zbiorowych scen II. aktu.

Wogóle sztuka przyjemna, jakkolwiek nie możemy głębiej przejąć się ani „idealizmem" kufla piwnego ani sentymentem „jego wysokości".

KRONIKA.

Koncert niedzielny na „Czerwony krzyż" w „Sokole zebrał ogromnie liczną publiczność. Salę gustownie udekorowano zielenią — i to bardzo obficie.

Wśród wykonawców na plan pierwszy wysunął się śpiew p. Pilarz-Mokrzyckiej, która swym pięknym organem i szlachetną interpretacyą (R. Strauss!) oczarowała publiczność. Barwny, ogromnie silny głos, kierowany umiejętnie i szlachetnie, królował na sali. Zajmująco wypadło także trio (ze skrzypcami i fortepianem) Bacha.

P. Abłamowicz-Meyerowa, znana pianistka, wykonała szereg utworów fortepianowych, jak zawsze, z wybitną inteligencyą muzyczną i techniką bez zarzutu. Zasługuje na specyalne wyszczególnienie to świadczące o wielkiej muzykalności niezwykłe poczucie rytmu w akompaniamencie, które charakteryzuje p. Abłamowicz-Meyerową, jako akompaniatorkę (akompaniament do skrzypiec).

Tak zasłużony w dziejach muzycznych Krakowa kap. Hock wykonał skrzypcowy koncert Gerusheima (jako konwersacya mniej ciekawa) i kilka rzeczy mniejszych, w tej liczbie efektowny mazurek Zarzyckiego.

Wykonawcy zostali obdarzeni wieńcami i bukietami.

Sprawa zasiłków wojskowych dla powracających uchodźców. Bardzo wiele kobiet, których mężowie przebywają na froncie, pobierało w barakach chocenskich zasiłki wojskowe za mężów.

Po powrocie do Krakowa kobiety te musiały wysłać do Krajowej komisyi zasiłkowej do Białej swoje arkusze płatnicze (na podstawie których otrzymywały zasiłki) do wymiany. Otóż arkusze te leżą w Białej po kilka tygodni nie załatwione, a biedne kobiety, pozbawione środków do życia, skazane są niejednokrotnie na ofiarność publiczną. Szczególnie te kobiety, które powróciły z pierwszą partyą uchodźców, już od czterech tygodni pozbawione są tych zasiłków. Mamy nadzieję, iż odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą.

Polska Agencya centralna w Lozannie.

Mamy przed sobą parę arkuszy kopij różnych komunikatów przez tę agencyę rozesłanych. — Wystarczają one w zupełności do stwierdzenia, że w agencyi panuje przemożny wpływ p. Erazma Piltza, którego nie potrafią przysłonić i ukryć ani prof. Zygmunt Laskowski, ani rozmaici neutralni niepodległościowcy w rodzaju p. Kucharzewskiego, którzy się po to tam podobno znaleźli, aby polityczne sympatye byłego redaktora „Kraju" spętać i w pewnym stopniu unieszkodliwić, a którzy w gruncie rzeczy schodzą tylko do roli skromnych parawaników, dających jeno większą swobodę nieskromnym ekscesom p. Piltza. Poza sprawami ogólnemi, tyczącemi się Polski, niekoniecznie związanemi bezpośrednio z jej walką i wysiłkiem w chwili obecnej, z jej istotnem życiem politycznem — agencya zwraca uwagę na to, co się w Rosyi dzieje i z pieczołowitością niezwykłą, na którą sprawy polskie u niej nie zasługują, chwyta i gromadzi fakty i fakciki, których rozgłoszenie mogłoby się przyczynić do poprawienia aliantce Francyi i Anglii jej nadwerężonej reputacyi. W komunikacie więc „Les ouvriers russes et la guerre" ogłasza agencya lozańska o wezwaniu grupy socyalistów rosyjskich do robotników, podpisane przez Plechanowa, w sprawie wojny, o tem, jak wielkie wrażenie ta odezwa sprawiła i jak korzystnie na uczucia patryotyczne robotników oddziałała. Agencya lozańska uważa, że do zakresu jej obowiązków należy informowanie opinii publicznej o tem, że sądy rosyjskie skazały Dubrowina za oskarżenie o mord rytualny (dla ludzi, znających stosunki w zachodniej Europie, jak jest wymownem i charakterystycznem odczucie ze strony polskiej potrzeby ogłoszenia takiego komunikatu!), agencya uznaje, że ona winna ogłaszać o projekcie nauczania powszechnego i obowiązkowego w Rosyi, o stanie finansów rosyjskich, o Radzie państwa w Rosyi, jej składzie, oraz układzie stronnictw, o rozporządzeniach rosyjskich „contre l'industrie allemande".

Wszystko to bardzo pięknie i musimy to przyjąć do wiadomości. Tylko, czy nie należałoby zmienić swą nazwę na nazwę agencyi rosyjsko-polskiej? *ts,*

Z Galicyi wschodniej.

Z prac nad odbudową kraju.

Tow. Maks Winter pisze w swych korespondencyach do „Arb. Ztg":

Jedną z dróg, wzdłuż których rozpoczęto obecnie odbudowę wsi, jest droga **Lwów—Kamionka Strumiłowa**. Na przestrzeni tej w sierpniu zeszłego roku, podczas pierwszej ofenzywy rosyjskiej, toczyły się nadzwyczaj zacięte walki. Po raz drugi toczyły się tam również gwałtowne walki podczas oswobodzenia Galicyi. Droga do Kamionki prowadzi wskutek tego przez **jedno wielkie pobojowisko**. Już wyjazd ze Lwowa przypomina na każdym kroku wojnę. Po lewej i po prawej stronie drogi widać wszędzie ślady walk. Rowy strzeleckie, stratowana ziemia, małe kopce ziemne, służące do osłony głowy podczas walki, wielkie doły i resztki przeszkód z drutu — wszystko to wskazuje na toczone tu niedawno krwawe walki.

Pod brzozą przydrożną widzimy wysoki kopiec — to pierwszy grób. O tysiąc kroków dalej znów grób, na którym widnieją zdala trzy pikelhauby niemieckie. Po chwili widzimy znów grób, a dalej w pobliżu wsi Żółtaniec już **grób za grobem** — całymi szeregami. Musiała się tu toczyć straszliwa walka. Jest to cały cmentarz, pokryty ogromną ilością grobów, poza którymi widać przeszkody z drutu, stanowiska piechoty i szańce artyleryjskie. Pośrodku cmentarza zasadzono lasek małych jodeł.

Zatrzymujemy się w **Sanieżance**, niemieckiej miejscowości, której odbudowę niedawno rozpoczęto. Miejscowość ta przedstawia obraz straszliwego zniszczenia, lecz odbudowa postępuje w szybkiem tempie. Wszędzie widać pracujących jeńców rosyjskich. Jedni oczyszczają ulice, drudzy usuwają gruzy i rumowisko zniszczonych domów, trzeci heblują deski i łączą wiązania dachowe.

W dalszej drodze widzimy znów wszędzie gęsto rozsiane rowy strzeleckie i groby.

Wkrótce wjeżdżamy do zniszczonej **Kamionki Strumiłowej**. Lewa część ulicy leży w gruzach i tylko czarne sylwetki kominów sterczą wokoło. Po prawej jednak stronie widać jeszcze wiele domów ocalonych, pocentkowanych jednak gęsto kulami szrapnelowemi.

Ciekawy widok przedstawia wieża kościelna, wznosząca się na wielkiem placu miasteczka. Kościół był właśnie w budowie, gdy wojna wybuchła i wieżę otaczało rusztowanie. Rosyanie, bojąc się, aby nie służyła Austryakom jako punkt obserwacyjny, ostrzeliwali ją przez dłuższy czas. Lecz ponieważ była podparta rusztowaniem, więc nie zwaliła się, lecz tylko wykrzywiła się, — i tak stoi już od roku. Patrząc na nią, wydaje się, iż lada chwila runie wraz z rusztowaniem.

Sam kościół jest również poważnie uszkodzony.

Po krótkim pobycie w Kamionce Strumiłowej powróciliśmy do Lwowa, aby zwiedzić cegielnię, która najwięcej przyczynia się do odbudowy zniszczonych miejscowości. W cegielni tej wyrobiono dotychczas **trzy i pół miliona cegieł**, a cena wyrobionych cegieł jest w stosunku do normalnych cen śmiesznie małą. Tysiąc cegieł kosztuje tam zamiast 55 koron tylko 15 koron. Przyczyniają się do tego naturalnie wielce jeńcy rosyjscy, którzy stanowią tak tanią siłę roboczą, że można cenę cegieł zniżyć aż do najniższych granic. Również wapno z własnych kopalń wydobywane, jest bardzo tanie. Zamiast 500—700 koron kosztuje tylko 150—155 koron. Drzewo budowlane kosztuje zamiast 70 koron tylko 55 koron, a dachówki zamiast 110 koron, 50—60 koron.

Tajemnica tych niskich cen polega — oprócz taniości siły roboczej także i na tem, że sekcya budowlana II. armii sama kupuje wszelkie materyały i przeznacza je do odbudowy bez zysku.

Również **we Lwowie** rozpoczęto odbudowę w pierwszym rzędzie naturalnie **dworca kolejowego**. Rosyanie cofając się spalili gmach Dyrekcyi kolei państwowej i wszystkie magazyny kolejowe, znajdujące się przy ulicy dojazdowej dworca. Sam gmach dworca kolejowego ucierpiał znacznie wskutek bomb i pożaru. Naprawić wszystkie te szkody było pierwszem i najważniejszem zadaniem dla władz wojskowych. Ponieważ Lwów jest wielką stacyą koncentracyą rannych, więc urządzono w magazynach kolejowych wielki szpital, a w parku kolejowym rzeźnię. Również w gmachu politechniki urządzono wielki szpital.

Z Rosyi.

Fiasko z kulisami chińskimi.

„Russkoje Słowo" donosi: „W Jekaterynoburgu znajduje się masa żebrzących, głodujących, nawpół-odzianych Chińczyków. Są to zbiegowie z fabryk i kopalń uralskich.

Zostali oni sprowadzeni przez przemysłowców rosyjskich, ażeby stworzyć przeciwwagę żądaniom miejscowych robotników. (Jak wiadomo, przemysłowcy rosyjscy uzyskali od rządu pozwolenie na sprowadzenie Chińczyków pod fałszywym pretekstem zapobieżenia rzekomemu brakowi robotników krajowych — *Red. „Nap."*). Ponieważ jednak warunki pracy i życia przy kopalniach nie odpowiadają Chińczykom, porzucają oni masowo pracę".

Daje to miarę, jak strasznie musiano wyzyskiwać przybyszów z Chin, jeżeli ci kulisi, mający przysłowiowo-niskie wymagania życiowe, rozbiegli się z kopalń!

French ustąpił.

Urzędowy komunikat londyński doniósł, iż Sir Douglas Haig został mianowany następcą naczelnego wodza angielskiego feldmarszałka Frencha, w naczelnem dowództwie we Francyi i Flandryi. French został na własne żądanie odwołany z tego stanowiska i mianowany komenderującym feldmarszałkiem wojsk Zjednoczonego Królestwa.

Odwoływanie naczelnego wodza w toku wojny jest rzeczą tak ważną, iż mogło ono nastąpić tylko z nieuniknionej konieczności. Generał French miał wielu wrogów a jednym z największych był lord Northcliffe, jeden z najwpływowszych ludzi w Anglii, właściciel trzech najpotężniejszych dzienników londyńskich. On to przygotowywał już od dłuższego czasu upadek naczelnego wodza angielskiego.

Lecz niemniejszym powodem upadku Frencha jest wzrastające w Anglii **niezadowolenie** z dotychczasowych operacyi wojennych feldmarszałka i zanikające zaufanie w jego zdolności. Lord Northcliffe nie mógłby usunąć zwycięzcy. Był on tylko wyrazicielem niezadowolenia powszechnego, które objawiło się już kilkakrotnie i na arenie parlamentarnej.

Naród angielski nie ufał już feldmarszałkowi Frenchowi. Jego kierownictwo w bitwie pod Loos było bardzo ostro potępione w całej Anglii.

Z naczelnych wodzów armii czwórporozumienia trzech już musiało ustąpić: wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz, feldmarszałek French i generał Joffre. Aby uczynić Joffre'a i Frencha nieszkodliwymi, ofiarowano im najwyższe godności. Naczelne dowództwo wojsk angielskich we Francyi i Flandryi objął generał Douglas **Haig**, kolega Kitchenera z kampanii sudańskiej i szef sztabu armii Frencha z czasów wojny bursko-angielskiej, znakomity generał wojen kolonialnych, który już pod dowództwem Frencha odznaczył się na kierującem stanowisku w kampanii z Niemcami.

„Morning Post" o armii tureckiej.

Dzienniki berlińskie przytaczają następujące zdanie wojskowego współpracownika londyńskiej „Morning Post":

Jasnem jest, iż obecna armia turecka co do swej liczby, sprawności bojowej i uzbrojenia różni się bardzo od stanu swego podczas wojny bałkańskiej. Turcya walczy na 3-ch frontach: na Gallipoli, na Kaukazie i w Mezopotamii. Pomimo znacznych strat w ludziach była w stanie wysłać wojska i do Bułgaryi, i wydatne posiłki do Mezopotamii, jakoteż zatrzymać siły zbrojne u granic Syryi.

Zdolność to — w porównaniu z rokiem 1912 — godna uwagi. Ponownie dowodzi ona nierozumu, polegającego na niedocenianiu środków przeciwnika. Wyprawa na Mezopotamię miała cel polityczny. Klęska pod Ktesifonem spadła w czasie nieniekorzystnym, właśnie w chwili, gdy sytuacya na Bałkanie stawia nas w obliczu nowych wymagań. Spodziewać się należy, że generał Nixon otrzyma posiłki, które mu umożliwią ponowne przejście do ofenzywy.

Z różnych stron.

Podwyższenie opłaty skarbowej od premii asekuracyjnych. Jak wiadomo, została według nowego rozporządzenia cesarskiego z dnia 15 września 1915 r. dz. u. p. nr 280 **z dniem 1 stycznia** 1916 podwyższona skala opłat skarbowych od ubezpieczeń. Najważniejsza zmiana, która może interesować ogół ubezpieczonych, dotyczy wprowadzenia w miejsce stempla (według skali II.) od kwitów na zapłacone premiowe raty, stałej należytości skarbowej w wysokości 2% od premii. Towarzystwa ubezpieczeń będą zatem obowiązane począwszy od Nowego roku do pobierania każdorazowo obok premii także i tej znacznie podwyższonej opłaty skarbowej od wszystkich bieżących i zaległych rat. Podwyższenie opłat skarbowych dotknie zwłaszcza ubezpieczonych, którzy od dłuższego czasu z opłatą premii zalegają.

Ze Lwowa. Do fatalnych stosunków aprowizacyjnych w mieście przybywa brak tytoniu i papierosów, których już od paru tygodni trudno się dokupic.

Jak się dowiadujemy, brak mąki we Lwowie został już częściowo zażegnany, od dwóch dni bowiem nadchodzą dla miasta świeże transporty mąki, która wystarczy na jakiś czas.

Uczciwość naszego robotnika. W dniach paniki we Lwowie, w pierwszych dniach września, jeden z adwokatów lwowskich, wyjeżdżając z rodziną, zdołał zebrać najpotrzebniejsze rzeczy do kuferków podróżnych, a do jednego z niah włożył całą zawartość kasy (bez spisu): kosztowności żony i rodziny, chwilowe depozyta klientów, testamenty, papiery wartościowe i książeczki wkładkowe, weksle na przeszło milion koron, paszporty, metryki całej rodziny, a wreszcie garderobę. Zawartość skórzanego kuferka przedstawiała bez weksli wartość **przeszło stu tysięcy koron.** Na dworcu kolejowym nie było już naturalnie posługaczy... przed dworcem stało kilku młodych chłopaków, którzy zabrali kuferki, a za nimi podążył właściciel z rodziną w pogoni za miejscem w wagonie.., W ścisku chłopcy „zgubili się“ z kuferkami. Kiedy mecenas wrócił do Lwowa zjawił się w jego mieszkaniu robotnik kolejowy Grzegorz Sempowicz, który oświadczył, że ma u siebie zaginiony kuferek, a przyszedł w posiadanie kuferka w sposób następujący:

Podczas gdy wszyscy na peron wnosili pakunki, spostrzegł, że chłopak jakiś zatrwożony znosił kuferek. Wydawał mu się podejrzany i zapytał go czyj to kuferek? Na to chłopak — liczący lat około 15 — rzucił kuferek i w nogi... Nie pogonił za nim, lecz zabrał kuferek do domu i otworzył go, aby się przekonać do kogo należy. Wszystko schował, a żona jego w obawie przed rabunkiem, nosiła kosztowności na piersi przez cały czas inwazyi. Sempowicz, jako robotnik, zajęty jest w w kancelaryi, pobiera dziennie 3 korony, ma żonę i dziecko. Przez czas inwazyi zajęty był także jako robotnik kolejowy. Głodował przez ten czas często. Wszystkie kosztowności oddał w porządku.

Liga Kobiet w Tarnobrzegu. Dnia 4 grudnia br. o godzinie 3 popoł. odbyło się poświęcenie kramu Ligi Kobiet N. K. N. w Tarnobrzegu. Powstanie kramu takiego było bardzo na czasie, ze względu, że kram ten przyczynił się do usunięcia lichwy, dając możność ludności zaopatrywać się w artykuły dobre, o cenach niskich. Kram ten składa się z dwu niezależnych działów papierowo-galanteryjnego, który jest własnością Ligi i spożywczo-bławatnego, który 5% zysku daje na Legiony. Kram ten rozwija się imponująco — dzienny utarg dochodzi do 1000 koron.

Maszynistów kolejowych w Nowym Sączu zawiadamiamy, że sprawa odszkodowania za zaginione narzędzia została przedłożona centralnemu zarządowi organ. kolejarzy w Wiedniu celem interwencyi w ministerstwie kolejowem.

Zaprowadzenie kart na chleb w całej Austryi. Jak się z miarodajnych kół dowiaduje „Kuryer Wiedeński“, wymagają istniejące w państwie zapasy zboża i mąki dalszych oszczędności, wobec czego mają być wkrótce w całej Austryi zaprowadzone karty na chleb.

Z Radomska donoszą: Miasto uzyskało świeżo oświetlenie elektryczne. Zasługa to z jednej strony zarządu miasta, który nie szczędził zachodów celem pomyślnego rozwiązania kwestyi oświetlenia, z drugiej komendy obwodowej w Radomsku, tudzież generalnego gubernatorstwa w Lublinie. — Miasto będzie oświetlane trzydziestoma lampami łukowemi, każda z nich o sile czterystu świec. Po ukończeniu instalacyi ulicznych rozpoczną się instalacye w biurach, zakładach i prywatnych domach.

Z okazyi otwarcia elektrowni, właściciel inżynier Starkiewicz ofiarował zupełnie bezinteresownie urządzenie światła elektrycznego w kościele parafialnym, nadto złożył pewną sumę na ręce komitetu doraźnej pomocy dla ubogich miasta Radomska.

Dziennikarstwo w Konstantynopolu. Nakład najpoczytniejszych dzienników tureckich nie dosięga nigdy 35.000 egzemplarzy. I tak dziennik „Ikdam“ bije 20.000 do 30.000 egzemplarzy dziennie, „Sabah“ 22.000 do 25.000, „Tanin“ 18.000 itd.

Nakład sześciu gazet greckich, wychodzących w Konstantynopolu, dochodzi od 1500 do 2000 egzemplarzy. Organem francuskiej ambasady był przed wojną „Stamboul“ bijący 8000 egzemplarzy dziennie. Włoskie interesa zastępuje dziennik „La Turqie“, bijący 4000 egzemplarzy. „Jeune Turc“ wychodzi w języku francuskim, jest jednak narodowo-tureckim dziennikiem, mającym 5000 egzemplarzy dziennego nakładu. — Od dłuższego czasu wychodzi w Konstantynopolu dziennik „Osmanisches Lloyd“, będący organem niemieckiej i szwajcarskiej kolonii. Jest on bardzo poczytny również w kołach tureckich.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).